

Zaolzie: 80 lat schroniska na Ostrym

Data publikacji: 30.09.2015 16:20

Ciepła i słoneczna pogoda 28 września, w dzień państowości czeskiej- święto patrona Czech i Moraw św. Wacława zachęciła setki turystów z Zaolzia, tak Polaków, jak i Czechów, aby wdrapać się pod szczyt Ostrego do położonego tuż niżej schroniska, które tego dnia świętowało 80 rocznicę powstania.

□

Natura była łaskawa dla miłośników gór. Fantastyczna wprost widoczność pozwalała cieszyć się perspektywą nie tylko pasma Czantorii, ale i masywem Skrzycznego, graniami Małej Fatry, a nawet wtapiającymi się w linię horyzontu tatrzańskimi szczytami.

Sama zaś impreza upłynęła w atmosferze rodzinnego pikniku. Można było coś zjeść i coś wypić, i posłuchać podczas kontemplowania górskich widoków jabłonkowskiej kapeli „Jackové”, w której repertuarze znalazły się zarówno rodzime utwory z Beskidu Śląskiego, jak i z widocznej ze stoku Ostrego Słowacji. Natomiast miłośnicy country i bluegrassu „à la tchèque” mogli się pobawić przy muzyce „Liberda Gang” z Trzyńca.

Tuż obok budowli-jubilata przygotowano okolicznościową wystawę, na której zamieszczono fotografie i kopie dokumentów ilustrujących dzieje tego najmniejszego, bo zdolnego przenocować jedynie dwadzieścia osób, schroniska w Beskidzie Śląskim. Obiekt ten powstał z inicjatywy Klubu Czeskich Turystów (*Klub českých turistů*, KČT) i po licznych zawirowaniach, przede wszystkim okresu okupacji i czasów komunistycznych, ponownie trafił do pierwotnego właściciela.

Schronisko jest czynne przez cały rok. Spowodowane jest to dogodnym położeniem, gdyż wokół niego krzyżują się zarówno szlaki piesze, jak i narciarskie, oraz doskonałym i szybkim dojściem z Koszarzysk, Tyry czy (dla tych, którzy wolą wpieryw rozruszać stawy godzinnym marszem po płaskim) z Gródka. Obiekt ten jest świetnym punktem do podejmowania wypraw w masyw Jaworowego zarówno pieszych, narciarskich, jak i rowerowych.

No właśnie. Rowerzyści, którzy – co zapewne niejednen piechur miał okazję zauważyć podczas górskich wędrówek – niekiedy wprost nadużywają pieszych szlaków, są jednak w chacie pod Ostrym witani serdecznie. Przed wejściem, u drzwi zwisają na łańcuchach śrubokręty i klucze, jakby trzeba było poprawić drobne usterki, do jakich może dojść podczas górskiego pedałowania, natomiast w środku, poza bezalkoholowym piwem cykliści mogą nabyć zestawy „pierwszej pomocy” jakby ich koło złapało gumę – łątkę i klej.

Ale przesadą byłoby twierdzenie, że miłośnicy dwóch kótek jakoś specjalnie są uprzywilejowanymi gośćmi. Jego przytulne wnętrze otwarte jest dla każdego. Zaś brak w pobliżu asfaltowej drogi daje nadzieję, że *Horská chata Ostrý* jeszcze długo pozostanie schroniskiem, a nie „górnym hotelem”.

(ÿ)